

Elisabeth Meyer-Renschhausen

Enno Meyer – pochodzenie i intencje*

Mimo że mój ojciec Enno Meyer z pewną dumą obdarowywał nas, swoje dzieci, opublikowanymi przez siebie pozycjami przy takich okazjach jak Boże Narodzenie, przeczytałam do dzisiaj tylko pewną część z wielu opublikowanych przez niego prac, artykułów i książek. Dedykacja zawsze brzmiała tak samo „Dla Elisabeth – od T.”, za tym skromnym „T.”, ukrywał się zarówno twórca, jak i tata w jednej osobie. Być może Enno Meyer zostanie w pewien sposób zapamiętany jako autor piszący popularnohistoryczne prace oraz zaangażowany obywatel. Jako historyk, geograf i germanista interesował się odległymi krajami, biografiami i geografiami, etymologią i mniejszościami oraz historią regionalną. Jako nauczyciel wyższy stopniem prowadził badania i pisał, najczęściej siedząc przy własnym biurku, po to, by podzielić się później swoją wiedzą na lekcjach i we własnych publikacjach. Gdy go o to proszono, także w kręgach prywatnych chętnie dzielił się swoją szeroką wiedzą. Kiedy pewnego razu moja matka zabrała go do Portugalii na wycieczkę Oldenburskiego Koła Kobiet, był on tam wyjątkowo ceniony przez panie ze względu na swoją dużą wiedzę o kraju i jego historii, a także dlatego, że potrafił dobrze opowiadać.

Badania i twórczość pisarska Enno Meyera miały konkretny cel: starał się w ten sposób „w skromnym zakresie” (jak się chętnie wyrażał) informować, wyjaśniać i prowadzić do pojednania. Także dla studentów i studentek po 1968 r. zasadnicze było pytanie: jak mogło dojść do przejęcia władzy przez nazistów w 1933 r.? Powstała nowa gałąź historycznych badań społecznych: odchodząca od opowiadania historii mężów stanu na rzecz historii robotników i zwykłych pracowników oraz walki z biedą, która ówczesnie dla wielu oznaczała głód i skłaniała ich ostatecznie do głosowania na NSDAP. W latach 70., w początkowym okresie badań nad losem kobiet, chcieliśmy za pomocą prac doktorskich, których opracowanie zajmowało zbyt wiele czasu,

* Dziękuję dr. Burkhardowi Olschowsky’emu za dokładną redakcję i pomoc w trakcie badań, szczególnie dotyczących okresu nazistowskiego. Za krytyczną lekturę i różne wskazówki dziękuję ponadto Fabianowi Nebemu oraz Borchardowi i Friederike Meyerom-Renschhausenom. W dalszej części umieszczono wyrażenia i pojedyncze słowa używane powszechnie w rodzinie moich dziadków albo mojego ojca.

wydobyć z mroków historii niewidoczne do tego czasu kobiety¹. Zastanawialiśmy się, jaki przebieg miałyby historia, gdyby kobiety otrzymały więcej uznania za swoją pracę w domu, ogrodzie i miejscu pracy ze strony gremiów decyzyjnych w polityce i gospodarce. Należało do tego także badanie okresu nazistowskiego oraz wyjaśnianie takich kwestii, jak np. szybkie przyswajanie ideologii narodowosocjalistycznej przez związki kobiet w mieście i na wsi, mimo że większość ruchów kobiecych głosowała raczej na partie lewicowo-liberalne i – pomijając organizacje zawodowe – w dużej mierze mogły uniknąć ujednoczenia². Dlaczego wiele kobiet po latach relatywnego dystansowania się głosowało od 1932 r. na narodowych socjalistów?³ Zajęcie się tą tematyką sprawiło, że podobnie jak niegdyś w szkole Annales badania nad kobietami skoncentrowały się w latach 80. na historii codzienności i emocji. W ten sposób zainteresowałam się dziennikami swoich oldenburgskich dziadków ze strony ojca, które nigdy nie pociągały Enno Meyera.

W prezentowanym eseju próbuję więc przybliżyć postać mojego ojca, stosując metodę gęstego opisu Clifforda Geertza⁴. Posłużę się w tym celu

¹ Por. Renate Bridenthal, Susan Mosher Stuart, Merry E. Wiesner (red.), *Becoming Visible: Women in European History*, Boston 1998; Ute Gerhard (red.), *Frauen in der Geschichte des Rechts*, München 1997; Elke Kleinau, Claudia Opitz (red.), *Geschichte der Frauen- und Mädchenbildung*, t. I i II, Frankfurt 1996.

² Por. Renate Bridenthal, „Professional” Housewives: Stepsisters of Women's Movement, w: tejże, Atina Grossmann, Marion Kaplan (red.), *When Biology Became Destiny, Women in Weimar and Nazi Germany*, New York 1984, s. 153–173, a także cały tom: *When Biology Became Destiny, Women in Weimar and Nazi Germany*; por. też: Elizabeth Harvey, *Women and the Nazi East – Women and Witnesses of Germanization*, New Haven 2003. Dla kobiet gotowych pracować na rzecz nazistowskiego ideału „wspólnoty narodowej” i aktywnych w nazistowskich organizacjach kobiecych możliwe były niekiedy zaskakujące kariery zawodowe. Na ten temat szczególnie zob. Jennifer F. Walcott, *Von der Staatsbürgerin zu „Vollbürgerin”: Der Disput um die Rechtsstellung der Frau*, w: Sybille Steinbacher (red.), *Volksgenossinnen: Frauen in der NS-Volksgemeinschaft*, Göttingen 2007, s. 48–68, tu s. 64n.

³ Por. Elisabeth Meyer-Renschhausen, *Weibliche Kultur und soziale Arbeit – eine Geschichte der ersten Frauenbewegung am Beispiel Bremens 1910 bis 1927*, Köln – Wien 1989, a także praca dyplomowa: *Die Reaktion der Arbeiter auf die Weltwirtschaftskrise am Beispiel der AG Weser in Bremen Ende der 1920er Jahre*, opierająca się na badaniach archiwalnych i historii mówionej. Na temat literatury nazistowskiej zob. np. Gisela Bock, *Ganz normale Frauen – Täter, Opfer, Mitläufer und Zuschauer im Nationalsozialismus*, w: Kirsten Heinsohn i in. (red.), *Zwischen Karriere und Verfolgung*, Frankfurt 1997, s. 245–277; Gudrun Schwarz, *Die nationalsozialistischen Lager*, Frankfurt am Main 1996; Gabriele Czarnowski, *Das kontrollierte Paar. Ehe- und Sexualpolitik im Nationalsozialismus*, Weinheim 1998; Kristen Heinsohn, *Der Kampf um die Wählerinnen: Die Idee von der „Volksgemeinschaft” am Ende der Weimarer Republik*, w: Steinbacher (red.), *Volksgenossinnen...*, Göttingen 2007, s. 29–47.

⁴ Clifford Geertz, *Dichte Beschreibung. Beiträge zum Verstehen kultureller Systeme*, Frankfurt/Main 2003.

(ponownym) opowiedzeniem historii ze swojego dzieciństwa i okresu młodości w większości na podstawie tych właśnie dzienników. Wyszukanie i możliwie wierne przedstawienie ówczesnej rzeczywistości przez opowiedzenie wydarzeń może nam pomóc zrozumieć ówczesne stosunki, a także epizody, o których mój ojciec jedynie krótko wspominał. W drugiej części tego rozdziału uzupełnię te wypowiedzi na podstawie literatury i dokumentów, a także przytoczę różne wspomnienia mojego ojca, jego przyjaciela Hansa von Seggerna, kuzynów i kuzynek oraz swoje własne.

Pochodzenie i rodzina

Przed pierwszą wojną światową nie było radia ani telewizji, nie mówiąc już o Internecie. Do 1918 r. w Oldenburgu, istniejącym jako samodzielne wielkie księstwo, drobne mieszczaństwo czytało ukazujące się kilka razy dziennie gazety, ilustrowane tygodniki i miesięczniki, a także powieści. Tak też czynili rodzice Enno Meyera, Gustav i Gretchen Meyerowie, którzy prowadzili w Oldenburgu pasmanterię. Od przyjścia na świat swoich dzieci pisali oni na zmianę jeden wspólny dziennik. Na początku „wieku dzieci”, który w 1900 r. zapowiedziała Szwedka Ellen Key⁵, Gustav i Gretchen dokumentowali w nim rozwój swoich potomków od pierwszych nieporadnych ruchów, zachowały się np. wczesne rozmowy z Hansem i Geroldem, urodzonymi między 1908 r. a 1911 r.

Dzięki kopii tego dziennika wykonanej przez Almuth Nebe, urodzoną w 1907 r. najmłodszą siostrę Enno Meyera, zachowało się źródło z epoki, które umożliwia bliskie spojrzenie na życie rodzinne⁶.



1. Rodzice Enno Meyera, Gustav i Gretchen, jako młoda para, 1907

⁵ Ellen Key, *Das Jahrhundert des Kindes*, Frankfurt/Main 1902.

⁶ Oryginał dziennika zostanie zgodnie z decyzją dzieci przekazany do Archiwum Miejskiego w Oldenburgu, gdzie pewna część spuścizny Enno Meyera znajduje się w dziale „Mniejsze nabytki naukowe”.



2. Malutki Enno z bratem Hansem i jego przyjacielem

Matka, Gretchen Meyer z domu Lampe (1884–1964), pochodziła z rodziny nauczycielskiej z Rastede, miejscowości położonej 15 kilometrów na północ od Oldenburga. Zaledwie jedno pokolenie wcześniej jej ojciec, wiejski nauczyciel, uprawiał tam samodzielnie ziemniaki w należącym do domu ogrodzie, a po gospodarstwie kręciły się kury i koty. Jako nastolatka Gretchen powołała do życia pierwszy żeński klub gimnastyczny w swojej miejscowości. Prenumerowała pierwszy społeczno-polityczny miesięcznik ruchu kobiecego „Kobieta” [Die Frau], założony, wydawany i redagowany przez urodzoną w Oldenburgu Helene Lange (1848–1930). Gretchen głosowała, podobnie jak większość kobiet zaangażowanych w ruch kobiecy (przynajmniej w 1919 r.), na lewicowo-liberalną Niemiecką Partię Demokratyczną. Była ponadto członkinią Stowarzyszenia Medycyny Naturalnej i oldenburskiego Stowarzyszenia Kneippa. Umożliwiało to rodzinie spędzanie ferii letnich poza miastem⁷.

Enno Meyer przyszedł na świat w Oldenburgu we wczesnych godzinach porannych 12 listopada 1913 r. w domu narodziń sióstr elżbietanek

⁷ Na temat inicjatyw reformy życia codziennego na początku XX w. zob. m.in. moje artykuły na temat: ruchu antyalkoholowego, reform i kultury restauracyjnej, a także ówczesne debaty o zdrowym odżywianiu w: Elisabeth Meyer-Renschhausen, *Der Streit um den heißen Brei*, Herbolzsheim 2002.

nad Küstenkanal. Trzecie dziecko zdaniem ojca miało być dziewczynką: „Chwilowo jest jeszcze paskudny, jego nos jest strasznie gruby [...] włosy są czarne” – zapisał Gustav Meyer w swoim dzienniku⁸. Od 1914 r. przez cztery lata nie miał jednak już więcej okazji, by dalej prowadzić dziennik, spędził je bowiem w okopach we Francji. Enno Hermann Adolf (drugie i trzecie imię były imionami jego rodziców chrzestnych) został ochrzczony ze względu na tradycję, bowiem rodzice nie byli zbyt religijni, choć Gretchen jako najstarsza córka nauczyciela wiejskiego zastępowała organistę kościelnego. Skąd wzięło się imię Enno, rodzice nigdy nie wyjaśnili, nadali je jednak najwyraźniej z zamiłowania do regionalizmu. „Enno” uchodziło za imię wschodniofryzyjskich wodzów i jest symbolem względnej autonomii Fryzji Wschodniej wobec Hanzji i Rzeszy Niemieckiej aż do XV w. Według legendy Enno, syn wschodniofryzyjskiego wodza, miał siostrę o imieniu Almuth. Zapewne dlatego też najmłodsze dziecko Meyerów zostało nazwane Almuth. Matka interesowała się, jak już wspomniałam, ruchami postępowymi swojego czasu. Także z ojca Gustava, który był jedynakiem i chętnie czytał książki, drwiono⁹, że był „małym profesorem”. Dzięki ruchom społecznym tego okresu, regionalizmowi oraz reformie szkolnictwa rozpoczęto nauczanie praktycznych przedmiotów, takich jak nauka o małej ojczyźnie, prace ręczne i zajęcia praktyczno-techniczne. Na prowincji, jak to bywało w autonomicznym do czasu rewolucji listopadowej 1918 r. Oldenburgu, dystansowano się od hegemonicznej polityki Rzeszy w Berlinie.

W 1913 r. Gretchen, która po raz trzeci została matką, była „całkiem wypełniona swoim niedawnym matczynym szczęściem”, jak zapewne nieco samoironicznie pisała. Uwielbiała trzymać noworodka na kolanach. U małego Enno lubiła szczególnie to, że nigdy nie płakał i zawsze spokojnie czekał na „żer” (jak żartobliwie mówiono w rodzinie). Niestety, dziecko było chorowite i do tego niezdrowo chude. Nawet praktykujący medycynę naturalną lekarz, który był przekonany o działaniu zdrowotnym kąpieli solnych, przepisał maluchowi ćwiartkę funta (około 100 gramów) cukru. Mały Enno był jednak zawiedziony, że cukier nie pojawił się na stole w zauważalnej ilości, np. w postaci słodczy. Obawiał się niewłaściwego rozdzielenia go między rodzeństwo.

W owym czasie Meyerowie mieszkali na niewielkiej uliczce Schüttingstraße, w śródmieściu Oldenburga, w wąskim domu stojącym tuż obok

⁸ Dzienniki małżeństwa Gretchen i Gustava Meyerów, 7 tomów, t. 1, bez paginacji, wpis z 13 listopada 1913 r., przepisane przez Almuth Nebe w latach 1998–2003.

⁹ W sensie „wyszadzano”, „kpięto”. Podczas pracy nad rozdziałem byłam mocno zdziwiona, jak bardzo język codzienny dziadków około 1915 r. odpowiada używanemu przez nas dzisiaj. Słowa takie jak „obściskować się” (w sensie „tulić”, a także „całować” – por. niżej) były już wtedy w użyciu.



3. Sklep pasmanteryjny
Wilhelm Martin Meyer

ich sklepu. Przez pewien czas mieszkali z lutnikiem Kandelhardtem i jego rodziną, którzy później wyprowadzili się do domu naprzeciwko.

Gustav Meyer (1882–1963) po śmierci ojca w 1906 r. przejął od swojej matki sklep pasmanteryjny pod szyldem Wilhelm Martin Meyer. Wcześniej po ukończeniu „jednorocznej”¹⁰ odbył naukę zawodu kupieckiego w Stade pod Hamburgiem, gdzie nauczył się jeździć na rowerze. Z powodu wczesnej śmierci ojca wychowywał się jako jedynak. Od 1906 r. chętnie jeździł ze swoją ukochaną Gretchen, nazywaną także Detti, do jej rodziców do Rastede, gdzie przeżywał wesole i zabawne święta Bożego Narodzenia. Tak długo jak handel się rozwijał, praca kupca bardzo mu odpowiadała. Gdy od ukończenia drugiej wojny światowej do reformy walutowej w 1948 r. nie było

nic, czym można byłoby handlować, utracił chęć do życia. Z kolei Gretchen udało się zachować energię dzięki intensywnej uprawie ziemniaków i warzyw na poletku w Bloherfelde pod Oldenburgiem oraz przyjemności „z przechadzania się” pod słonecznikami (jak dowcipnie pisała do swojego najstarszego syna).

W listopadzie 1918 r. „koniec wojny [...] został z pewnością przez wszystkich przyjęty jako wyzwolenie” – Enno Meyer pisał w swoich wspomnieniach¹¹. Kobiety nie musiały już więcej same prowadzić interesu i domu. Był to okres przełomu. Z obawy przed Republiką Rad, którą lewicowcy utworzyli w Berlinie, Monachium i Bremie, oldenburgscy przedsiębiorcy powołali straż obywatelską, by móc chronić swoje małe firmy i znany im po-

¹⁰ Jednoroczna [Einjährige] oznaczało wówczas wykształcenie równorzędne ukończeniu szkoły średniej bez podchodzenia do matury, które uprawniało do odbycia jednorocznej służby wojskowej zamiast standardowej służby trzyletniej. Stąd też nazwa.

¹¹ *Autobiografia Enno Meyera*, napisana odręcznie w 1992 r., w archiwum rodziny Meyerów-Renschhausenów w Oldenburgu.

rządek. Z dzisiejszego punktu widzenia relacje prasowe w ówczesnej prasie mieszczańskiej były zaskakująco jednostronne, a częściowo wręcz zjadliwe¹². Pisano np., że członkowie Związku Spartakusa z Bremy przyjadą splądrować miasto albo że marynarze z Wilhemshaven skłonią oldenburskich pracowników portowych do podobnych czynów. Enno Meyer pisał na ten temat lakonicznie: „Warta na nocnych patrolach była na porządku dziennym, a w ciągu dnia my, chłopcy, bawiliśmy się nabojami [...] i granatami ręcznymi”¹³.

Wszeczhronnie uzdolniony był przede wszystkim drugi brat Enno, Gerold Meyer (1911–1987), który później odziedziczył sklep. Jako mały chłopiec miał tak wielką potrzebę opowiadania, że w niektórych rozmowach przy stole dominował prawie zupełnie, za co jego ojciec najchętniej bez przerwy „ściskałby go”¹⁴. Gerold miał naturę artysty. Już jako czterolatek chciał zostać malarzem. Pozostawił kilka bardzo poruszających rzeźb. Jako młodzieniec utrzymywał niemalże zoo: ptaki, myszy, owady. Po ukończeniu szkoły nie mógł się zdecydować, kim zostać: przez pewien czas był nazistą. Jak opowiedział mi jego starszy brat Hans, Gerold i tak jako drugi syn miał objąć sklep. Ostatecznie Gerold Meyer ukończył naukę zawodu stolarza i poznał przy tej okazji najmłodszą córkę swojego mistrza, Gertrud, zwaną też Trudel, z którą wziął ślub. Młoda para odziedziczyła po mistrzu stolarskim ziemię w Bloherfelde, gdzie w latach 1945–1948, tak jak wspomniana Gretchen, wszyscy Meyerowie uprawiali ziemniaki. Później Gerold Meyer zbudował tam zaprojektowany przez siebie dom i założył często podziwiany ogród ze stawem, o którym było głośno w okolicy.

Gertrud Meyer-Denkman (1918–2014) pomagała w sklepie w godzinach wzmożonego ruchu. Jako artystka wybrała dla siebie i swojego syna podwójne nazwisko. Studiowała muzykę w bremeńskim konserwatorium. Prowadziła interesujące życie jako nauczycielka i przedstawicielka nowej

¹² Autorka w ramach pracy dyplomowej i doktorskiej zbadała przede wszystkim okres od 1918 do 1933 r. na podstawie dokumentów z Archiwum Miejskiego w Bremie. Zaskoczyły ją przy tym artykuły w mieszczańskiej prasie, a początkowo nawet jeszcze prasie bliskiej Niemieckiej Partii Demokratycznej na temat ruchu robotniczego. Partia ta domagała się gruntownych reform na rzecz pracujących zawodowo kobiet, wdów i samotnych matek itp. Dlatego była wybierana przez większość ruchów kobiecych. Wraz z późniejszym przekształceniem się w „partię państwową” utraciła to poparcie i straciła na znaczeniu.

¹³ *Autobiografia Enno Meyera*, s. 10.

¹⁴ Tak zapisał to dumny ojciec w *Dziennikach małżeńskich*, t. 1. Obecnie (dostęp: 22.09.2020) można na eBayu kupić drewnianą rzeźbę Gerolda Meyera zatytułowaną *Deutscher Landser Kriegsgefangener 1945*.



4. Rodzina Meyerów, 1922. Od lewej: ojciec Gustav, Enno, Hans, Almuth, Gerold i matka Gretchen

muzyki. Pracowała przez długie lata na Uniwersytecie w Oldenburgu niemalże do swoich 80. urodzin¹⁵.

Ale wróćmy do lat 20. Rodzina Meyerów do 1924 r. mieszkała na Schüttingstraße. Z braku innego miejsca dzieci bawiły się na płaskim dachu nad sklepem. Enno zbudował tam raz nawet domek z meblami, oświetleniem i wszystkim, co potrzebne. Stale przychodziły też dzieci z sąsiedztwa. Enno dopiero później zwrócił uwagę na to, że właściwie prawie nigdy nie bawili się z dziećmi z rodziny Goldschmidtów. Goldschmidtowie nie pozwalali swoim dzieciom wychodzić na ulicę. Być może obawiali się antysemitycznych wypowiedzi, które często pojawiały się po pierwszej wojnie światowej w landzie Oldenburga (zdarzały się one często także w szkołach ze strony nauczycieli)¹⁶. Dopiero w 1992 r. Enno Meyer chciał się spotkać

¹⁵ Gertrud Meyer-Denkman pozostawiła liczne pisma i opublikowaną biografię, w której prawie nie wspomina o rodzinie: *Zeitschnitte meines Lebens mit neuer Musik und Musikpädagogik 1950–2005*, Hofheim 2007. Otrzymała pierwszy doktorat honoris causa, który przyznano na Uniwersytecie w Oldenburgu. Uważała jednak za uwłaczające, że jako wykładowczyni w tak ważnym obszarze nauczania przez wiele lat była ciągle źle opłacana.

¹⁶ Niedersächsisches Landesarchiv Oldenburg, Erw. 80, Best. 271-81, Nr. 16, Brief einer Zeitzeugin, zit. in Rede Dr. Enno Meyer zur Gedenkfeier an das Pogrom 1938 in Oldenburg, 9 listopada 1978 r.



5. Ogród w Sandkrug

z rówieśnikiem Günterem Goldschmidtem, który w tym czasie mieszkał w Nowym Jorku. Jego rodzice i dwoje z czworga rodzeństwa zostali zamordowani w nazistowskich obozach¹⁷.

Bardzo uzdolniony starszy brat Hans (1908–1994) przysparzał swoim rodzicom w latach 20. problemów, separował się bowiem od innych i prawie nie miał przyjaciół. W końcu na jakiś czas zaangażował się w kółku biblijnym, a następnie przystąpił do zakazanego związku uczniowskiego Vandalia. Rodzice byli temu przeciwni, pozwolili jednak na to chłopcu, ich zdaniem niemającemu wielu znajomych. Za przynależność do tego związku¹⁸ Hans

¹⁷ Niedersächsisches Landesarchiv Oldenburg, Erw. 80, Best. 271-81, Nr. 16, według niedatowanego artykułu z gazety. Najwyraźniej pamięć zawiodła w tym przypadku Enno Meyera. Zgodnie z oldenburskim spisem adresów sklep Goldschmidtów znajdował się na Achternstraße, a rodzina mieszkała na Gartenstraße. Kolejny z braci Goldschmidtów, któremu udało się przeżyć, wyemigrował po 1933 r. do Londynu. Wedle mojej wiedzy nigdy nie doszło do spotkania z powodu choroby.

¹⁸ Por. Niedersächsisches Landesarchiv, Oldenburg, Erw 55 227 – 4 / Nr. 10, s. 162nn.: „Antrag Hans-Wilhelm Meyer, Schüttingstr., zu accipieren, zurückgezogen”, s. 183: Hans Meyer miał pobić się z ośmioma uczniami klasy maturalnej. Według Hansa von Seggerna dyrektora szkolni w Oldenburgu, mimo że wywieszali tylko flagę Rzeszy, a nie flagę narodową Republiki Weimarskiej, ogólnie zakazywali stowarzyszeń uczniowskich (rozmowa z 22 sierpnia 2018 r.). Według Enno Meyera w 1930 r. Hans von Seggern zainicjował uczniowską grupę roboczą zajmującą się gruntownym badaniem niemieckości na wschodzie, zob. Enno Meyer, *Das östliche Europa...*, s. 9.

wyleciał jednak ze szkoły. Maturę zdał w Wilhemshaven. Jako „zdołniacha” mógł studiować, co w ówczesnym Oldenburgu było przywilejem pierwszego syna. Został inżynierem i pracował dla Siemensu w Berlinie, a następnie jako kierownik sprzedaży i dyrektor w zakładach Saba¹⁹ w Villingen. Tam wraz z całą rodziną przyjął w latach 50. podwójne nazwisko Meyer-Oldenburg. Do Villingen sprowadził rodzinę swojej siostry Almuth, która jako wojenna wdowa poślubiła Wolfganga Nebego.

W latach 20. Oldenburg stracił nieco ze swojego dawnego spokojnego charakteru dworskiego miasta. Wąską Schüttingstraße przejeżdżało teraz tak wiele samochodów, że Enno zapisywał numery rejestracyjne, by prowadzić statystyki ich pochodzenia.

Gretchen Meyer wyrosła, mówiąc jeszcze w plattdeutsch²⁰. W Oldenburgu w tym języku rozmawiała już tylko ze swoim kotem. Z rozbawieniem zapisywała konwersacje swoich synów ze zwierzęciem – także w plattdeutsch. Mając 10 lat, Enno ze swoimi braćmi podróżował już samodzielnie koleją lub na rowerze na letnią działkę w Sandkrug, leżącą pod Oldenburgiem.

Gdy w 1924 r. Gretchen chciała wymusić na swoim Gustavie, który trzymał żelazną ręką kasę rodzinną, zakup letniska rodzinnego nad Bałtykiem, skończyło się na tym, że oboje uznali, iż znacznie lepsza będzie swoboda na działce w Sandkrug, nawet jeśli trzeba było stamtąd spory kawałek jechać rowerem do kąpieliska w Huntebogen.

Gustav Meyer głosował tradycyjnie na Niemiecką Narodową Partię Ludową. Jak wielu oldenburczyków Gustav obdarzał szacunkiem marszałka polnego Paula von Hindenburga, który w tym małym mieście w latach 90. XIX w. dowodził 91. Regimentem Piechoty, a w 1917 r. otrzymał od miasta tytuł honorowego obywatela. Gustav jako młodzieniec pojechał raz do Hanoweru, w którym mieszkał Hindenburg, tylko po to, by dostać jego autograf. Bracia Hans i Enno zostali członkami Jungstahlhelm, młodzieżówki Stalowych Hełmów. Pytany o antysemityzm tej organizacji, mój ojciec wyjaśnił mi, że dopiero dużo później zauważył, iż Stalowe Hełmy nie przyjmowały Żydów. Po przejęciu władzy przez nazistów Stalowe Hełmy zostały na przełomie 1933 i 1934 r. wcielone do SA. Ewentualnie w ten sposób można wyjaśnić, dlaczego Enno Meyerowi – jak sam się wyraził – „zaimponował”

¹⁹ SABA – Schwarzwälder Apparate-Bau-Anstalt August Schwer Söhne GmbH; pod tą nazwą do 1986 r. istniał niemiecki producent urządzeń radiofonicznych.

²⁰ Plattdeutsch – odmiana języka niemieckiego używana głównie na północy Niemiec, w Holandii i Danii, którym w całej Europie północnej posługiwali się m.in. kupcy hanzeatyccy. Obecnie używany najczęściej jako drugi język w rodzinach.

21 marca 1933 r. Dzień Poczdamu, zorganizowany po (nielegalnych zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego) ćwiczeniach Reichswehry na poligonie w Münster²¹.

Studia i wojna

Od 1934 r. mój ojciec studiował geografię, historię i germanistykę w Monachium, a następnie w Królewcu i Rostocku. W Monachium przystąpił, podobnie jak jego brat Hans, do nacjonalistycznego bractwa studenckiego Rhenania. W 1935 r. bractwo to zostało włączone do Narodowosocjalistycznego Niemieckiego Związku Studentów. Latem tego samego roku Enno Meyer podjął z czterema członkami bractwa ostatni z obowiązkowych wyjazdów do Gottschee (dziś w Słowenii), by wzmocnić „niemiecką wyspę językową” w ramach pracy granicznej i zagranicznej. Podtrzymywał kontakt z niektórymi kolegami ze szkoły w Oldenburgu, szczególnie z Hansem von Seggernem, który studiował po drugiej wojnie światowej teologię, a potem został pastorem i kapłanem wojskowym. Enno Meyer chętnie wspominał wycieczkę rowerową, którą latem 1933 r. odbyli razem z Fuldy do Wiednia. Uczepienie się od czasu do czasu ciężarówki pomagało niekiedy w jeździe pod górkę i pozwalało osiągnąć bardzo przyjemną dużą prędkość²².

Młodszego o rok kolegę Enno poznał, jak wspominał Hans von Seggern, „ponieważ udało mu się sztuka, by mimo piątek z geografii i historii nie zdać do następnej klasy” (co było wynikiem choroby). Tym samym von Seggern stał się od razu „pewnego rodzaju przewodniczącym klasy, już tylko z tego powodu, że najwięcej wiedział i pełnił funkcję w Towarzystwie na rzecz Niemieckości za Granicą [VDA]”. Do VDA uczniowie przystępowali w reakcji na uznawany za niesprawiedliwy traktat wersalski i do organizacji tej należało wielu uczniów. Jak mówił Hans von Seggern, „tak wypadało”²³.

²¹ *Autobiografia Enno Meyera*.

²² Enno Meyer, *Die Gottscheefahrt 1935*, w: „Mitteilungen der Burschenschaft Rhenania”, nr 41, 25 października 1935 r., s. 13–15; informacja od Hansa von Seggera z kwietnia i maja 2018 r.

²³ Rozmowa z Hansem von Seggernem z 22 sierpnia i 4 września 2018 r. Zdaniem większości ówczesnych Niemców traktat wersalski obarczył przegrane Niemcy zbyt wysokimi reparacjami. Te poglądy potwierdziła opinia Johna Maynarda Keynesa, *Die wirtschaftlichen Folgen des Friedensvertrages*. Najnowsze studia porównawcze wskazują, że także kraje takie jak Austria, Węgry i Bułgaria zostały dotknięte ciężkimi warunkami paryskich układów pokojowych, por. Robert Gerwarth, *Die Besiegten. Das blutige Erbe des Ersten Weltkriegs*, München 2016, s. 261–268.

Z kolei były kierownik Centrum Dokumentacji Nazistowskiej w Kolonii, Horst Matzerath, widzi w VDA organizację rewanżystowską, do której wstąpienia uczniowie w okresie Republiki Weimerskiej byli *de facto* zmuszani²⁴.

Rozdzielone i przebywające w różnych miejscach rodzeństwo, Hans, Enno, Gerold i Almuth, kontaktowali się dzięki tzw. listom HEGA. Omawiali przy tym także kwestie polityczne. Starszy o pięć lat brat Hans, w tym czasie już inżynier w Berlinie i szczęśliwy ojciec, krytykował politykę zbrojeniową państwa nazistowskiego, podobnie jak program KdF²⁵. Nie komentował niesprawiedliwości „aryzacji” w fabryce, w której pracował jako główny inżynier. Na początku 1940 r. Hans pisał też, że wystąpił z Kościoła, Rhenanii i SA²⁶. Z kolei 23-letni student Enno bronił polityki nazistowskiej. Uważał, że Niemcy muszą się zbroić, by „znowu się podnieść”, oraz że „państwo może umożliwić swoim obywatelom życie piękne i godne tylko wtedy, kiedy odbierze sąsiadom możliwość mieszania się w swoje sprawy wewnętrzne”. I dalej – że program akcji KdF został „stworzony dla zwykłego człowieka”, by także on został potraktowany „z szacunkiem”²⁷.



6. Student Enno Meyer

Tak Enno Meyer pisał po studiach w Królewcu, w którym spędził semestr letni 1936 r. Opuścił Monachium m.in. dlatego, że oburzyło go zaskakująco szybkie wcielenie Rhenanii do SA, które uznał za oszustwo i złamanie słowa. Należy jednak zauważyć, że tzw. semestr na wschodzie, który spędził w Królewcu, był propagowany przez państwo nazistowskie i wspierany zniżką na bilety²⁸. Enno interesowały tamtejsze

²⁴ Rozmowa z prof. dr. Horstem Matzerathem z 2 września 2018 r. W 1881 r. założono Ogólnoniemieckie Stowarzyszenie Szkolne na rzecz Zachowania Niemieckości za Granicą [Allgemeine deutscher Schulverein zur Erhaltung des Deutschtums im Ausland]. W 1908 r. zostało przekształcone w Stowarzyszenie na rzecz Niemieckości za Granicą [Verein für das Deutschtum im Ausland].

²⁵ KdF – Kraft durch Freude, czyli nazistowska organizacja Siła przez Radość.

²⁶ Wymiana listów HEGA, listy, które czworo rodzeństwa na zmianę pisało od mniej więcej połowy lat 30. Kopie odpisów: Geertje Fischer, oryginały w posiadaniu Geertje Fischer, Lubeka. List Hansa z Woltersdorfu z 14 stycznia 1940 r.

²⁷ Listy HEGA, list Enno z Oldenburga z 12 października 1936 r.

²⁸ Por. listy HEGA, w liście z Królewca z 7 kwietnia 1936 r. Enno pisał dosłownie: „Krótco potem, jesienią 1935 r. i w styczniu 1936 r., bractwo spotkał smutny koniec. Po tym

seminaria oraz oferowane wycieczki, podczas których można się było zapoznać z historią i kulturą Warmii i Mazur. Swoje pozytywne wrażenia dotyczące mieszkańców i odmiennego piękna natury zawarł w listach do swoich rodziców i rodzeństwa. W przeciwieństwie do okresu monachijskiego zrezygnował z przesiadywania w knajpach i studiował, można by powiedzieć, „w pełnym wymiarze czasu”. Między innymi intensywnie uczył się polskiego. W Rostocku kontynuował naukę polskiego, a także litewskiego u lingwisty Kurta Stegmanna von Pritzwalda. Swoją pracę doktorską na temat wyspy Poel opublikował bez jakiegokolwiek podlizywania się i bez umieszczenia pozdrowienia „Heil Hitler”.

„Noc kryształową” Enno Meyer przypadkiem przeżył w Berlinie. Na Leipziger Straße widział zszokowane milczące grupy ludzi stojące przed zdemolowanymi oknami żydowskich sklepów z biżuterią, towarami skórzanymi, tekstyliami. Podobnie było koło dymiących ruin synagogi przy Fasenstraße. Enno był tym wstrząśnięty i zawstydzony²⁹. „Do dziś myślę o tym jako kluczowym doświadczeniu. Wstydziłem się, że w Niemczech mogło coś takiego się wydarzyć”³⁰. Po studiach w 1939 r., także ze względu na te doświadczenia, nie był zbyt zainteresowany pracą w szkole. Zamiast tego za radą swojego wykładowcy Kurta Stegmanna von Pritzwalda³¹ ubiegał się o funkcję asystenta w Niemieckim Instytucie Zagranicznym w Stuttgarcie. Mógł się tam poświęcić swoim zainteresowaniom, czyli badaniu mniejszości. Pół roku, które tam spędził, uważał za wyjątkowo inspirowane. Napisał tam swój pierwszy artykuł na temat mniejszości – *Polacy w Belgii, Luksemburgu i Niderlandach*³².

wszystkim, co uznaliśmy za łamanie słowa i kłamstwo, nie można dzisiaj żadnemu studentowi brać za złe, że nie akceptuje wpuszczenia partii do uniwersytetów”. Por. z drugiej strony wypowiedzi kierownictwa gdańskiego bractwa studentów Nothdurft z 9 czerwca 1935 r., w: *Volksdeutsche Gestaltung. Aufrufe und Bekenntnisse zur gesamtdeutschen Verbundenheit, Grußworte, Drahtungen, Reden und Pressestimmen anlässlich der Ostlandtagung, Pflingsten 1935 des Volksbundes für das Deutschtum im Ausland, in Königsberg, Berlin 1935, s. 69n.*

²⁹ Niedersächsisches Landesarchiv Oldenburg, Erw. 80, Best. 271-81, Nr. 16, por. też: Enno Meyer, *Die Reichskristallnacht in Oldenburg*, Oldenburg, 1978, a. 9.

³⁰ Kolejny fragment autobiografii Enno Meyera z tytułem *Okres paryski i co było potem*, najwyraźniej napisany ręcznie, a w 2003 r. częściowo uporządkowany i przepisany przez siostrę Almuth Nebe, w posiadaniu autorki.

³¹ Kurt Friedrich Woldemar Stegmann von Pritzwald był sympatykiem i następnie członkiem NSDAP, czołowym członkiem VDA, zasiadał też w radzie naukowej Niemieckiego Instytutu Zagranicznego. W Rostocku w latach 1938–1939 wykładał w zastępstwie lingwistykę porównawczą (Wikipedia, dostęp 17.09.2020).

³² Enno Meyer, *Die Polen in Belgien, Luxemburg und den Niederlanden*, w: „*Volksforschung*“, t. 3, Stuttgart 1939/40, s. 253–259, cyt. za: Enno Meyer, *Das östliche Europa als pädagogisches und wissenschaftliches Anliegen*, Dortmund 1988, s. 13.

W marcu 1940 r. młody naukowiec został powołany do służby wojskowej. Ponieważ obawiał się wojskowej monotonii, dzięki wsparciu Stegmanna von Pritzwalda trafił do Budowlanego Batalionu Szkoleniowego w Brandenburgii [Bau-Lehrbataillon z.b.V. 800], jednostki specjalnego wykorzystania, podporządkowanej bezpośrednio naczelnemu dowództwu Wehrmachtu, w której nauczył się obchodzić z materiałami wybuchowymi i jazdy konnej. Trafił tam na Niemców z zagranicy, którzy służyli już wcześniej w sprzymierzonych armiach³³. Gdy zaczął się nudzić, udało mu się dostać przydział w Paryżu. W okupowanej przez Wehrmacht francuskiej stolicy znajdował się on z dala od właściwych działań wojennych. Gdy dotknęła go śmierć jednego z przyjaciół, który chcąc zostać oficerem, wyruszył na wschodni front i tam poległ, dowódca jego kompanii, Alfred Toepfer, wysłał go na rekonesans do niezajętej jeszcze przez Niemców południowej Francji, do kwatery w Nicei.

W tym czasie udało się Enno sprowadzić do Paryża swoją siostrę Almuth (1917–2010). Zdobył dla niej stanowisko sekretarki w swoim oddziale. Almuth, najmłodsza z czwórki rodzeństwa, podobnie jak Gerold bardzo uzdolniona artystycznie, uczyła się w Kassel zarządzania majątkami ziemskimi. Chciała wyprowadzić się z domu, by zyskać samodzielność. Wtedy nie było to takie łatwe dla najmłodszego dziecka, a tym bardziej dla dziewczyny, która do tego była bez wątpienia ulubienicą rodziców. Almuth Meyer spotkała w Paryżu niespodziewanie Alfreda, wesołego brata swojej szkolnej koleżanki Magdalene Renschhausen, i z pewnością się z nim spotykała. Młodzi ludzie byli zafascynowani metropolią nad Sekwaną, a także m.in. muzyką Django Reinhardta. Nie zastanawiali się nad tym, kim byli ich pracodawcy.

Gdy po zakończeniu wojny w 1945 r. wszyscy znowu spotkali się w domu rodzinnym w Oldenburgu, Almuth poradziła swojemu bratu, by pojechał do Stuttgartu i tam odwiedził jej przyjaciółkę ze szkoły, Magdalene, którą znał jeszcze z czasów szkolnych. Magdalene pracowała na pełen etat jako fizjoterapeutka w lazarecie oraz na własny rachunek, ponieważ musiała utrzymać swoich rodziców. Brak ziemniaków w Stuttgarcie był dobrym pretekstem do szybkiej rewizyty w Oldenburgu. Zaręczyny w styczniu 1948 r. Enno Meyer ocenił w swoich wspomnieniach z 1992 r. jako „chyba najszcześniejszą decyzję mojego życia”.

W 1942 r. podoficer Enno Meyer trafił na wschodni front pod Leningradem. Prowadził tam dochodzenie wśród służących w Wehrmachcie kaszubskich volksdeutschów, by wykryć, dlaczego z ich szeregów tak wiele

³³ *Autobiografia Enno Meyera*, s. 19–21.

osób zdezerterowało do Armii Czerwonej. Kaszubi twierdzili, że w zasadzie nie są Niemcami, ale zostali do nich zaliczeni na potrzeby statystyki. Opowiedzieli mu szczegółowo o okropnościach, które ich rodziny doświadczyły pod niemiecką okupacją. Enno, mający wówczas 30 lat, był wstrząśnięty, słysząc, jak okrutnie niemieccy okupanci obchodzili się ze Słowianami, a w szczególności z Polakami, po wrześniu 1939 r. i jak wielu z nich zostało zamordowanych. Stało się to dla niego drugim przełomowym wydarzeniem w życiu³⁴.

Podobnie jak większość przedstawicieli swojego pokolenia, o czasie wojny mówił później niewiele. Zamiast tego poświęcił się zbadaniu historii przed 1933 r. i po nim³⁵, a także pojednaniu między zwaśnionymi sąsiadami, przede wszystkim Polakami i Niemcami oraz Żydami i Niemcami.

Nowy początek po 1945 r.

Już w sierpniu 1945 r. Enno Meyer został zwolniony z brytyjskiej niewoli. Pobyt w lazarecie pod koniec wojny oszczędził mu gorszego losu, bowiem uniknął jeniectwa u Sowieców, do którego mógł trafić na wschodnim froncie. Ponieważ z powodu bezrobocia trudno było myśleć o karierze naukowej, złożył podanie o przyjęcie do pracy w szkole w Oldenburgu. W trakcie studium uzupełniającego w Münster, które umożliwiała mu zdobycie kwalifikacji do nauczania języka niemieckiego na poziomie maturalnym oraz wyższy stopień zawodowy, natrafił na pomnik upamiętniający zniszczoną synagogę. Zareagował na to listem do redakcji „Nordwest-Zeitung”, wzywającym, by coś podobnego uczynić w Oldenburgu. W odpowiedzi napisała do niego Friede Meiners, przewodnicząca niewielkiej gminy żydowskiej w Oldenburgu. W ten sposób na początku lat 60. powstało Stowarzyszenie na rzecz Współpracy Chrześcijańsko-Żydowskiej, którego pierwszym przewodniczącym został Enno Meyer. Jednak dopiero w 1967 r. doszło do odsłonięcia pomnika na miejscu byłej synagogi. Na propozycję byłego rabina landu Oldenburg, Leo Treppa, został on opatrzony pytaniem po hebrajsku: „Czyż nie mamy wszyscy jednego Ojca?”³⁶. Enno Meyer poświęcił się intensywnym

³⁴ Enno Meyer, *Das östliche Europa als pädagogisches und wissenschaftliches Anliegen*, w: tamże, s. 16–17.

³⁵ Artykuły te ukazywały się początkowo głównie w czasopiśmie, przede wszystkim w „Historii w Nauce i na Zajęciach Szkolnych” [Geschichte in Wissenschaft und Unterricht], a następnie w cyklu wydawniczym dolnosaksońskiej Krajowej Centrali Kształcenia Politycznego.

³⁶ Niedersächsisches Landesarchiv Oldenburg, Erw. 80, Best. 271-81, Nr. 16.

studiom na temat historii narodowego socjalizmu, m.in. dlatego, że nie istniały odpowiednie materiały na potrzeby lekcji szkolnych. Uzupełniał brakujące podręczniki, tworząc własny zbiór materiałów i badań. Poważne zainteresowanie nowymi podręcznikami pojawiło się dopiero w latach 70.

Jednocześnie Enno Meyer prowadził kartotekę nazwisk byłych żydowskich rodzin z Oldenburga. W ten sposób stało się możliwe we współpracy z miastem Oldenburg zaproszenie wszystkich oldenburskich Żydów, którzy jeszcze żyli i mogli przybyć do miasta, na spotkanie 8 maja 1985 r.³⁷ Z niektórych tych kontaktów rozwinęły się przyjaźnie, co zawdzięczamy w zasadniczej mierze naszej matce, Magdalene Meyer z domu Renschhausen (1918–1998), która była bardzo otwarta na innych ludzi i z przyjemnością pisała listy. Umożliwiło to naszym rodzicom interesujące podróże i poruszające spotkania w Izraelu i Nowym Jorku. Być może dzięki lekturze mojej pracy doktorskiej na temat pierwszego ruchu kobiecego w czasach Cesarstwa Niemieckiego i Republiki Weimarskiej nasz ojciec zrozumiał, jak bardzo nasza matka bezpośrednio i pośrednio wspierała jego pracę. Przy okazji wręczenia mu kolejnych odznaczeń, jak Federalnego Krzyża Zasługi czy Wielkiej Pieczęci Miasta Oldenburg, zawsze dziękował swojej żonie Magdalene za to, że dzięki odciążeniu go od prac domowych umożliwiła mu pisanie i zaangażowanie społeczne.

W 1956 r. z pomocą Instytutu Międzynarodowej Poprawy Podręczników Szkolnych w Brunszwiku ukazało się 47 *tez o prezentowaniu stosunków polsko-niemieckich na lekcji historii* Enno Meyera. Pierwszym dowodem uznania dla tej pracy było zaproszenie ojca do udziału w międzynarodowym kongresie historyków w Sztokholmie w 1960 r. W 1972 r. rozpoczęły się oficjalne polsko-niemieckie rozmowy podręcznikowe w Warszawie. Tę podróż moja matka – bowiem „paniom także wolno było pojechać” – wyczerpująco udokumentowała w dzienniku z podróży i albumie z fotografiami³⁸.

Pod koniec lat 60. i na początku 70. Enno Meyer na krótko wstąpił do CDU, z pewnością po to, by zdystansować się politycznie od szanowanych kolegów, np. Wenera Brolla, i do nas, swoich dzieci³⁹. Było dla niego nie-

³⁷ Enno Meyer, *Die im Jahre 1933 in der Stadt Oldenburg i.O. ansässigen jüdischen Familien. Herkunft, berufliche Gliederung, späteres Schicksal*, w: „Oldenburgisches Jahrbuch”, 1970 (1971), s. 31–78.

³⁸ Dziennik z podróży Magdalene Meyer został zaprezentowany w całości na wystawie Instytutu Międzynarodowych Badań nad Podręcznikami Szkolnymi w Brunszwiku z okazji 25-lecia Wspólnej Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej. Na wystawie doceniono Enno Meyera jako pomysłodawcę polsko-niemieckich rozmów podręcznikowych.

³⁹ Werner Broll do 1958 r. był nauczycielem gimnazjalnym w Oldenburgu, w latach 1989–1997 dyrektorem nowo założonego Instytutu Federalnego ds. Kultury i Historii Niemców w Europie Wschodniej. Dłaczego niespecjalnie rewolucyjny Liberalny Związek

przyjemne, że – jak to często dosadnie wyrażał – „jego narybek z długimi włosami, w parkach i jezuosowych klapkach” zbył wyraźnie sympatyzuje z Opozycją Pozaparlamentarną (APO). Mój brat Martin i ja zasiadaliśmy w zarządzie Liberalnego Związku Uczniowskiego, także nasz brat Borchard był jego członkiem. Pisaliśmy i podpisywaliśmy listy związku do „Nordwest-Zeitung”, w których chodziło o – z dzisiejszego punktu widzenia bardzo skromne – reformy, jak wprowadzenie koedukacji albo większych możliwości samodzielnego wyboru w klasach maturalnych, kwestie, które później zostały wdrożone.

Mnie, swoją najstarszą córkę Elisabeth Meyer-Renschhausen⁴⁰, ojciec wspierał przez niemal trzy lata podczas wydawania gazety uczniowskiej „Znak Zapytania” [Fragezeichen] w Szkole im. Cecylii von Oldenburg, dyskutując ze mną o moich artykułach i dokonując ich korekt. Mój pierwszy tekst dotyczył czegoś, co można nazwać „strajkiem nauczycieli”. W tym czasie nauczyciele nagle sprzeciwili się jednodniowym wyjazdom klasowym, bowiem warunki ubezpieczenia nakładały na nich całkowitą odpowiedzialność za podopiecznych. Było to dla nas, uczniów, niesłychanie rozczarowujące, podobnie jak dla tych nauczycieli, którzy byli przekonani o wartości pedagogicznej tych wycieczek. Dzięki gotowości mojego ojca do pomocy przy redakcji gazety uczniowskiej trafiłam na takie tematy jak utrzymywanie się antysemityzmu po upadku „Trzeciej Rzeszy”. Pisałam o tragicznym przypadku pewnej właścicielki gospody koło Jever, która straciła swoją klientelę, gdy okazało się, że po 1933 r. uratowała życie kilku Żydom. Dzięki temu przeczytałam też książkę mojego ojca *Żydzi i wrogość wobec nich w chrześcijańskim świecie*⁴¹.

Gdy Schalom Ben-Chorin, jeden z pierwszych obywateli Izraela, którzy opowiadali się za porozumieniem z Niemcami, pod koniec lat 60.

Uczniowski wywołał takie zainteresowanie, trudno dzisiaj wyjaśnić. Byliśmy po prostu „zaangażowanymi uczniami” i domagaliśmy się więcej czasu dla „drugorzędnych przedmiotów”, takich jak historia. Otrzymaliśmy od FDP ofertę, by nasze spotkanie zarządu krajowego zorganizować bezpłatnie w trakcie spotkania partii w Dolnej Saksonii, i w ten sposób zostaliśmy nazwani Liberalnym Związkiem Uczniowskim. Nasz kuzyn Gerriet Meyer-Denkman w proteście przeciwko temu kompromisowi założył Socjalistyczny Związek Uczniowski, a młodsze rodzeństwo angażowało się przez jakiś czas w Czerwonej Komórce.

⁴⁰ Podwójne nazwisko nosimy od 1955 r., gdy nasz dziadek Fritz Renschhausen z Getyngi obawiał się, że stracił obu synów na wojnie i że nie będzie kontynuacji nazwiska. Zapłacił za zmianę nazwiska. Jednak w 1956 r. Karl-Ludwig Renschhausen powrócił z niewoli na Syberii.

⁴¹ Enno Meyer, *Juden und Judenfeinde in der christlichen Welt*, Darmstadt 1962 (wydanie drugie 1966).

odwiedził Oldenburg, mogłam z nim przeprowadzić wywiad do gazety uczniowskiej. Gdy spotkałam się z nim latem 1969 r. w Jerozolimie, zaprosił mnie i moją koleżankę z klasy do świętowania Sukot w rycie reformowanym. Spędziłam wtedy zaraz po maturze wakacje, pomagając przy zbiorach w jednym z kibuców. Kibuce interesowały nas jako utopijne społeczności, w których praktykowano pedagogikę reformy, a właśnie wtedy zaczęliśmy interesować się ideami tego ruchu. Gdy od 1978 r. spotykałam się w Berlinie w ramach powstających kobiecych badań historycznych z badaczkami z Nowego Jorku, okazało się, że wiele z nich pochodziło z emigranckich rodzin niemieckich Żydów. W późniejszym czasie owe przyjaźnie, np. z historyczkami z German Women's History Group, pomogły mi w moich badaniach dotyczących ogrodów komunalnych w żydowskich gettach Nowego Jorku.

Enno Meyer przykładął wagę do tytułu doktora filozofii. Był w sumie raczej skromnym, nieco zagubionym mężczyzną, który nie lubił grać pierwszych skrzypiec. Stanowisko dyrektora gimnazjum nie pociągało go, jakkolwiek byłoby to dobrze widziane przez moją matkę, której ojcu, będącemu w połowie sierotą, udało się zostać pułkownikiem. Perspektywa, że może mieć mniej czasu na badania, była dla mojego ojca „okropna”, jak się wyrażał. Zarabianie więcej pieniędzy go nie interesowało. Mimo to od 1969 r. pracował dodatkowo w szkole wieczorowej, by swoim dzieciom umożliwić studiowanie. Prowadzenie domu i oszczędzanie chętnie pozostawiał w rękach pani domu. Nigdy też nie narzekał na pracochłonne przygotowywanie lekcji.

Choć mój ojciec był opanowany, oburzało go, gdy ktoś bezpodstawnie przypisywał sobie nadmierne kompetencje i rościł prawo do wydawania decyzji, jak np. jeden z przewodniczących Stowarzyszenia na rzecz Współpracy Chrześcijańsko-Żydowskiej, który podejmował je bez pytania zarządu i czasem wypowiadał się, jakby był jedynym aktywnym członkiem stowarzyszenia. Enno Meyer był człowiekiem, który poświęcał się sprawie całkowicie, byleby tylko w międzyczasie mógł oddać się pracy w ogrodzie. Faktycznie, jego – jak nazywano to w żartach – „angielski ogród” podziwiała wielu gości naszej bardzo towarzyskiej matki. Magdalene Meyer była bardzo niekonwencjonalna i stale otwarta na nowe, choć jednocześnie w wielu obszarach konserwatywna. W odróżnieniu od męża łatwiej jej było przystosować się do nowych warunków, np. do zwyczaju, by mówić do siebie tylko po imieniu.

W 1977 r. nasi rodzice wrócili niezwykle podekscytowani z Nowego Jorku. Pocieszyło ich tam to, że od swoich gospodarzy, pochodzącego z Oldenburga małżeństwa Weinbergów, dowiedzieli się, iż po drugiej stronie Atlantyku ich rówieśnicy, nawet żydowscy emigranci z Niemiec, mają problemy ze

swoimi dziećmi zaangażowanymi w ruch studencki. Także w Nowym Jorku młodzież zarzucała rodzicom, że nie opowiadają o swojej przeszłości. Nie doceniali przy tym często niszczącego poczucia winy tych, którzy przeżyli, wobec tych, którzy nie mogli się uratować, jak np. własni rodzice i dziadkowie.

Enno Meyer należał do niewielkiej grupy nauczycieli gimnazjalnych w RFN, którym obok dużej liczby godzin w szkole udawało się prowadzić badania i publikować. Jego lekcje historii i geografii były cenione przez starszych uczniów, bowiem uwzględniały punkt widzenia wschodnich sąsiadów i uczyły o konieczności uznania granicy na Odrze i Nysie. Ujmował otoczenie swoimi szczególnymi upodobaniami, np. jeżdżeniem rowerem typu holenderskiego z kierownicą „dla dziadków”, pisanem – jeśli to tylko było możliwe – stalówką ze stali albo prowadzeniem monologów z sobą (np. przy przygotowywaniu tekstów do druku). Ujawniał zachowania i skłonności swojej własnej matki.

Janusowym obliczem postępu jest fakt, że dzisiaj nawet wykładowcy uniwersyteccy prawie nie mają możliwości prowadzenia badań. Zamiast tego profesorowie muszą pisać wnioski, by zdobyć pieniądze. I to mimo zrozumienia dla faktu, że właśnie współpraca w badaniach i nauczaniu prowadzi do tworzenia inspirujących lekcji, które mogą zachwycić i przynieść dobre wyniki – w odróżnieniu od dzisiejszego zbierania punktów lub uczenia się na pamięć⁴². Prowadzi to – jak mi się wydaje – do problemu polegającego na tym, że wraz ze zmniejszającą się wewnętrzną motywacją na studiach może także zniknąć gotowość do angażowania się na rzecz wspólnej sprawy jako *citizen*, czyli obywatel. Badacz Enno Meyer był jednocześnie inspirującym nauczycielem, który starał się informować i wyjaśniać. Ponadto swoich uczniów, podobnie jak swoje dzieci, zachęcał do zaangażowania obywatelskiego.

Margarete Collins, która poznała naszego ojca jako przewodniczącego Stowarzyszenia na rzecz Współpracy Chrześcijańsko-Żydowskiej przez swojego męża, również członka zarządu, stwierdziła raz: „Nigdy nie wiadomo było, czy jest się zaprzyjaźnionym z waszym ojcem”⁴³. Cytowała przy tym zapewne swojego męża, serdecznego berlińskiego socjaldemokratę, urodzonego jako Erich Cohn, który ze względu na swoje żydowskie pochodzenie

⁴² Podczas gdy wcześniej „studiowano”, dzisiejsi studium tylko, jak się wyrażają, „uczą się”. To sformułowanie stale mnie przeraża. Jako germanistka, gdy słyszę to sformułowanie, czuję się, jakbym znalazła się w średniowieczu.

⁴³ Por. na ten temat Margarethe Collins, *Eric Collins 1897–1993 – Ein tapferes Leben im 20. Jahrhundert*, Oldenburg 1995, wydanie drugie, s. 28n.



7. Spotkanie w 1984 r. w Oldenburgu. Od lewej: Margarete i Eric Collinsowie, Magdalene i Enno Meyerowie, Carl Gustav Friedrichsen

uciekł z nazistowskich Niemiec. W 1945 r. jako brytyjskich żołnierz wrócił do kraju. W 1962 r. zdecydował się przenieść do Oldenburga i wziął ślub. Podczas gdy naszemu ojcu społeczno-polityczne zaangażowanie jego córek długi czas wydawało się podejrzanym, Eric Collins stale obstawał przy tym, by podczas swoich corocznych wizyt w Berlinie spotkać się także z nami, młodymi. Widział w społeczno-politycznym zaangażowaniu mojej siostry Friederike i moim uszczęśliwiającą go kontynuację swojej własnej energicznej działalności młodzieżowej w latach 20.

Dla mojego ojca ulubionym miejscem było jego biurko, jak często podkreślała nasza matka. Pisał wszystkie teksty ręcznie stalowym piórem, zanim przepisał je na maszynie, przy czym z zasady używał tylko makulatury. Drukarze uśmiechali się ubawieni, gdy przyniósł im swój pierwszy manuskrypt. Magdalene Meyer była aktywniejsza, jeśli chodzi o utrzymywanie przyjaźni i podróże. „Jej Enno” cierpliwie brał udział we wszystkich przedsięwzięciach, włączając wypadki na narty i wędrówki górskie w Alpach, jeśli tylko otrzymywał wystarczająco dużo czasu na pracę przy biurku. Przed wspólnymi niedzielnymi wycieczkami na grzyby nasz ojciec czekał niecierpliwie gotowy do wyjścia w przedpokoju, aż wszyscy włożymy kurtki i buty. Bardzo chętnie przenosił się z nami, trojgiem najstarszych dzieci, podczas letnich ferii do domku w Sandkrug, gdzie mogliśmy wspinać się na drzewa i o piątej rano wsiadać na rowery, by oglądać sarny. Później moi rodzice wymieniali się czasem z kolegą z USA domami i podróżowali samochodem

przez Stany, żywiąc się orzechami i mieszanką studencką, bowiem amerykańskie restauracje wydawały im się zbyt drogie. Zwłaszcza po przejściu Enno Meyera na emeryturę w 1979 r. Magdalene i Enno podejmowali długie podróże do NRD i Europy Wschodniej, m.in. do Polski, krajów bałtyckich, Armenii i Rumunii.

Enno Meyer należał do pokolenia, które wyrosło w niemieckonarodowym, drobnomieszczańskim środowisku lat 20. XX w. Dopiero doświadczenia z 9 listopada 1938 r. i rozmowy z przymusowo zniemczonymi Polakami otworzyły mu oczy. W ten sposób stał się intelektualistą, który wyniósł naukę z kryzysów XX w. i który – jak chętnie sam żartował – „swoją zabawę” przy biurku poświęcał ważnemu obywatelskiemu celowi. Jako dobremu obywatelowi i – jak to mówiono w jego pokoleniu – uczonemu chodziło mu nie tylko o znalezienie przyczyn, lecz także o zrozumienie między narodami. Można na koniec przytoczyć słowa polskiego historyka Gerarda Labudy: „Dla działalności intelektualnej nie ma żadnego wyższego zadania, niż służyc idei pokoju i współpracy między narodami”⁴⁴.

⁴⁴ „Przegląd Zachodni”, 11/12 (1956), s. 346–356, wersja niemiecka „Internationales Jahrbuch für den Geschichtsunterricht”, t. IV (1957/58), s. 311–324, cytata za: Enno Meyer, *Das östliche Europa als pädagogisches und wissenschaftliches Anliegen...*, s. 46.